№ 114. Kraków 19. Maja — Środa. Rok 1852.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp. polsk: monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze i. p.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 6 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 18 maja.

W numerze 110 przedstawiliśmy czytelnikom wojskowy zarząd Indyi-Wschodnich. Zdaje on nam się bowiem pierwsze trzymać miejsce. Cały wiek wojen kosztowało podbicie Indyi. Anglicy, zdaniem wielu, są w Indyach zdobywcami, podobnie jak Rzymianie byli niemi w Gaulach lub Brytanii, podobnie jak Mongoły w Chinach, jak dziś Francuzi w Algieryi. Wyjąwszy niektóre okolice od dzikich ludzi zamieszkane, o których nie mówimy, w żadnym może podbitym kraju różnica rasy, języka, obyczajów, religii, ukształcenia nie jest większą aniżeli między Anglikami i mieszkańcami Indostanu, jakkolwiek ci ostatni znów między sobą różnić się mogą. Ludy podbite, i w takich warunkach do narodu podbijającego będące, orężem głównie rządzonemi być muszą. W takich krajach wojsko jest główną, że tak powimy instytucyą, za pomocą któréj, to jest z jéj obroną i pod jéj opieką, inne dopiero środki cywilizacyjne użyte być mogą.

Tak też jest i w Indyach-Wschodnich. Ogromne te posiadłości trzymane są siłą oręża cywilizowanych ludzi, oręża którym kieruje energia Anglo-Saksońskiéj rasy. Zdanie, które nieraz czytać można, że Anglia dzierży indyjskie państwo siłą *opinii*, z trudnością można wytłómaczyć: i to tylko w ten sposób, jeżeli przyjmiemy za opinią wpływ, jaki daje wyższość cywilizacyi bronią popartéj. Zdanie to szczególniej wydawać się musi frazesem, skoro się patrzymy na stronę cywilną zarządu kompanii indyjskiéj. Oparty równie jak wojskowy na patronacie, składa on się z tak małéj liczby urzędników, iż niepodobieństwem się wydaje, aby przy takiéj ludności mogli urzędnicy cywilni czem innem się zatrudniać oprócz sprawowania w najściślejszym zakresie koniecznych wymagań biórowych i administracyjnych. Dla wyjaśnienia posłuży nam jeszcze za przewodnika ten sam dziennik *Examiner*; pisze on:

Rząd cywilny w Indyach, o ile czynność europejska w nim ma udział, sprawowany jest przez uprzywilejowaną klassę urzędniczą nazywaną *convenanted servants* (kontraktowi urzędnicy). Pensye ich zmieniają się stósownie do wieku, zasług lub szczęścia, od **360** do **10,000** funtów rocznie. Po dwudziestu dwóch leciech rzeczywistéj w Indyach obecności i czynnéj służby, każdy z urzędników otrzymuje prócz tego co z pensyi mógł oszczędzić, jeszcze od państwa pośrednio lub bezpośrednio środki wrócenia do prywatnego życia, mianowicie pensyą dożywotnią **1000** funtów. Tak pensyonowanych urzędników jest **240**, a zatém kassa wypłaca na emerytury **240,000** funt. rocznie. Stósownie do dekretu parlamentu, oficyalista winien przez pierwsze dziesięć lat swéj indyjskiéj służby tylko podrzędne sprawować urzęda; odbiera zatem pewien rodzaj urzędniczego wychowania, zawsze na koszt rządu. W ten sposób, gdy po **22** latach służby odchodzi, służył właściwie tylko lat dwanaście, wraca jeźli tylko cokolwiek był oszczędnym, z pięknym majątkiem i pensią **1000** funtów do kraju napowrót. Marnotrawstwo pospolitsze jeszcze w Indyach niż w Anglii, psuje częstokroć te rachubę; zawsze jednak przyjąć można za zasadę, że młody człowiek, który w ośmnastym roku życia uda się do Indyi, w czterdziestym roku swego wieku powrócić może z majątkiem do Anglii. W Anglii np. sędzia musi się własnym kosztem wykształcić, potem służyć przez trzydzieści pięć lat, zatem najpiękniejszy swój wiek, w Indyach prawnik kształci się kosztem rządu i potem zaledwie trzecią część tego czasu służyć potrzebuje. Przytem zupełna równość co do wynagrodzenia. Poborca lub mytnik, urzędnik solny lub przy monopolu opium będący, jest zarówno płatny z sędzią pierwszéj lub drugiéj instancyi, z sekretarzem państwa lub posłem. Emerytura **1000** funtów, jest ta sama dla poborcy jak dla sędziego najwyższego trybunału, co na to wychodzi jak gdyby w Anglii dawano jednę i tę samę emeryturę pisarzowi w pierwszem lepszem biórze i lordowi kanclerzowi państwa. Taki pan dyrektor żyjący w Anglii, może dać urzęda trzem synom w Indyach, a jakkolwiekbądź różne mogą być ich uzdolnienia i sposób pełnienia służby, pobierają jak długo służą jednakowe pensye, i występując mają prawo do jednakowéj emerytury. Nie ma przeto nic dziwnego, że miejsce pisarza w Indyach, wysoko bardzo jest szacowane. Lord Castlereagh z uniżoną otwartością wyznał raz w Izbie niższéj jako prezydent indyjskiéj kontroli, że takie miejsce pisarza dał w zamian za miejsce w parlamencie. Miejsce sekretarza lub kancelisty rocznie na **5000** funtów można oszacować, a gdy takich miejsc *podrzędnych* czterdzieści na rok się obsadza, patronat więc takowy przynosi do **200,000** funtów.

Z powyższego w kilku rysach skreślonego obrazu jest widoczna, że pensye w Indyach są przywiązane do ludzi, ale nie do urzędowania; objaśnia to uwaga, że istotnie są one wyznaczone nie w celu dobrego zarządu, ale w celu wysokiego patronatu. Zresztą jak cały rząd w Indyach, tak zwłaszcza część cywilna jest zupełnym wypływem, jakeśmy już raz powiedzieli, dawnego monopolu handlowego. Urzędnicy tameczni aż po rok **1834** nosili handlowe tytuły, jakoto: komptoarystów, faktorów, starszych kupców, młodszych kupców itd. Dzisiaj dzielą się na sześć klas stósownie do lat służby.

Co jednak przedewszystkiem uderzać musi, to liczba urzędników. Angielskich urzędników na całe Indye jest **816**, a zatem na wszystkie fiskalne, magistratualne i administracyjne gałęzie wypada jeden urzędnik na półtora miliona około mieszkańców. Systemat ten obrachowany na patronat, wyjmując z pod niego gubernatora, sędziów przy sądach królewskich i biskupów wprost przez koronę mianowanych, przynosi według obrachunku rzeczonego dziennika **293,640** funtów szter. Rozpada on się na **28** części, **24** na dyrektorów, dwie na prezydenta i dwie na ministra spraw indyjskich. Przychód zatem z patronatu dla dyrektora jest **10,000** funtów szter. rocznie, dla prezydenta **20,000** funtów szter., co aż nadto tłómaczy małą ich pensyą **300** i **500** funtów szter. roczną. Stósownie zatem do podobnego środka przy nominacyach wojskowych, *Examiner* podaje środek przy zarządzie cywilnym, aby mianowanie urzędników powierzone zostało rządowi miejscowemu.

Kilka w téj mierze uwag i krótkie zreasumowanie kwestyi w poprzednich rozebranéj artykułach, do następnego i ostatniego zostawiamy.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

JOACHIM JERLICZ

I LATOPISIEC ALBO KRONICZKA JEGO od r. 1620 do r. 1673.

(Ciąg dalszy.)

Zaczyna właściwą kronikę pisać od dnia 26 sierpnia r. 1620; daléj podaje dyaryusz wyprawy chocimskiéj. Szczupłe są jego wiadomości i mało nowych faktów; sam walcząc, zaledwie miał czas krótkie wspomnienie którego dnia zapisać: nie dziwota, w gorącym też tam rycerstwo nasze było upale. Wspomina wyprawy książąt Wiśniowieckiego i Koreckiego, opisuje świetne zwycięztwa Stefana Chmieleckiego, i taki stawia nam obraz jego czynów i zasług godnych pamięci:

„Roku 1630, dnia 16 Februarii, pan Stefan Chmielecki wojewoda kijowski, który otrzymawszy województwo nie zajeżdżał na one, ale zaraz z tego świata schodzi w mieście Barze. Jego ciało tamże pogrzebiono. Po nim wielki żal był wielu województwom, szlachcie, obywatelom, i ludziom pospolitym. Będąc regimentarzem wojska kwarcianego, bez bytności króla i pp. hetmanów zajętych z Gustawem królem szwedzkim, onym sprawował czas niemały, tatarskie hufce i kosze, pułki niemałe potężnie rozgramiał i znosił, a zbijał na głowę; a nietylko samych hanów, carów tatarskich straszył, jakoto pod Tarnopolem, drugi raz pod Białą-Cerkwią, trzeci raz pod Bursztynem, czwarty raz za Dniestrem, gdzie i synowi Kantymirowemu głowę uciąwszy, oddano za upominek królowi, a drugiego z innemi więźniami murzami żywcem odesłano do dworu. Na tychto Tatarów kilkanaście razy różnemi sposobami napadając, znosił, przez którą pilność i staranie swe, bardzo był zahamował i powściągnął Tatar pogan, że ani śmieli się pokazać w polach dzikich, mając a widząc rycerstwo ochocze ku sobie zawsze, że nigdy pociechy nie odnosił, i zawsze plony i zdobycz, nietylko co oni zdobywali, ale i swoje poganie utracać musieli, i głowami nakładali: jako bydło po polach rozgromione zbierając, gnali, do niewoli brali. Któregoto wodza i rycerskiego człowieka dawno takowego korona polska nie miała, przez co w polach dzikich na samych szlakach pogańskich, tatarskich, niemal wszystka Ukraina dalsza miasteczkami i wsiami pozasiadywała; którego szczęścia wodzowie starzy wojenni w głowach, panowie hetmani bardzo mu tego zazdrościli; a mało, jak powiadają, z naprawy śmierć stanęła przez cyrulika nadwornego hetmana koronnego; którego wielce śmierci wszyscy żałowali i płakali, tak rycerskie ludzie jako i pospolity człowiek, tak jako dzieci ojca, albo matki które miłujące, iż byli za staraniem a szczęściem onego wytchnęli.“

I rzecz godna uwagi zaprawdę, że ani za buławy Żółkiewskiego, ani Koniecpolskiego, nie używały Ukraina, Wołyń, Podole i ruskie ziemie Rzpltéj takiego pokoju i swobody od napadów tatarskich, jak za Stefana Chmieleckiego. Dwóch też Stefanów, co nie słuchając przepisów taktyki wojennéj, nowym, a własnym sposobem walcząc, zwycięztwami ciągle zdobili swoje lotne sztandary; Chmielecki za Zygmunta III., Czarniecki za Jana Kazimierza. Ale pierwszego imię nie miało tyle rozgłosu, w cień usunione przed poważnym blaskiem wielkich hetmanów; łzy narodu, wdzięczność rycerstwa imię Chmieleckiego podały nam w cudnéj historycznéj pieśni, którą Birkowski przy swém kazaniu, opłakując zgon bohatera, wydrukował.

Wśród zdarzeń historycznych nie przepomina Jerlicz zapisywać w swojéj kronice napadu szarańczy, srogich zim, drożyzny, moru, i widziadeł na niebie.

Idąc porządkiem rok za rokiem, miesiąc za miesiącem, co tylko ważniejszego, nic nie opuszcza.

Tak w r. 1646 podaje ciekawy szczegół powodu śmierci Stanisława Koniecpolskiego hetmana koronnego; obszerniejszy Samuela Łaszcza prawdziwego rozbójnika osłonionego powagą tego hetmana, co najeżdżał dwory, łupił, mordował, gwałtami najohydniejszemi każdy napad znacząc.

Opisując przybycie Władysława IV. d. 8 sierpnia t. r. do Lwowa, rzuca wielkie światło na smutny ustęp naszych dziejów powstania Chmielnickiego. Król w tajemnicy zaczął przygotowania do wyprawy na Turków. Zniósłszy się ze wszystkiemi panującemi w Europie i z Ojcem świętym, miał oddane najwyższe dowództwo nad wszystkiemi wojskami, jakie zebrać się miały; już marzono o odebraniu Stambułu i wyrwaniu państwa greckiego z rąk pogańskich, a następnie grobu Chrystusa Pana. Do tych tajnych planów wpływał głównie kanclerz Ossoliński. Władysław zaciągnął 16,000 cudzoziemskiego wojska, wystawił 60 sztuk dział, i z temi przybył do Lwowa. Król hiszpański zobowiązał się dostawić 40,000 bitnych zastępów; oprócz tego 16,000 i 50 dział autoramentu hiszpańskiego już było blisko pode Lwowem. Władysław tajnie posłał pieniądze Kozakom, i postawił na ich czele Doroszenkę, który z młodcami swoimi na czajkach już ruszył na morze Czarne.

Ale panowie senatorowie i Rzplta, pomni na traktat wieczysty pod Chocimem zawarty, na śmierć Warneńczyka, wyprawy téj niedopuścili. Władysław z wielkim kosztem zebrane chorągwie cudzoziemskie rozpuścić musiał, i

Korrespondencya Czasu.

Z pod Mogiły 14 maja.

Powiedziałem w piérwszym moim liście, że zastósowaniu w naszym kraju systematu gospodarstwa na większych posiadłościach gruntowych, przez puszczanie gruntu w częściowe dzierżawy, stawa przedewszystkiém na przeszkodzie brak *prawnych rękojmi*, iżby tytuł *dzierżawy*, niestał się przy pierwszéj znowu sposobności, *tytułem do własności* dzierżawionego gruntu, a to z ujmą praw dotychczasowego jego właściciela. Usprawiedliwienie przeto takiego mojego założenia i wskazanie, na czém zdaniem moim takie prawne rękojmie zależą, będzie przedmiotem obecnego listu.

Zdaje się, że sz. Redakcya sama, przyznając się w N. 105 do zdania: „*Dopóki się stósunki majątkowe i prawne, nie ułożą że tak powiemy w naszym kraju, darmo myśleć o ogólnym systemie gospodarstwa*“, miała na myśli ustalenie prawnego porządku, w tém wszystkiém, co dotyczy własności gruntu, po ostatnim zwłaszcza przeobrażeniu. Lecz porządek prawny, choćby najsilniéj ustalony, nie da jeszcze ani zapewni tych rękojmi, których brak czyni dziś wszelkie układy o grunt między właścicielem a włościaninem niepodobnemi. Porządek bowiem prawny w téj mierze, zmieniony, odwołany i zmodyfikowany być może. Obawa więc téj zmiany, sprawia i sprawiać musi, że właściciele większych posiadłości gruntowych, niemogą z włościanami wchodzić w żadne umowy o częściowe dzierżawy. Otóż *prawne rękojmie*, których do zaprowadzenia w kraju naszym systematu dzierżawy parcellowanych gruntów przez włościan, do obudzenia ogólnego zaufania, do uczynienia tranzakcyi między właścicielem a włościaninem o posiadanie lub użytek z gruntu możliwemi, potrzeba, polegają zdaniem mojém na tém, żeby Najwyższa władza prawodawcza kraju, dała zapewnienie, że ustawy dotyczące praw własności gruntowéj i takowe regulujące, dziś w kraju naszym obowiązujące, na zasadzie których, tranzakcye jakiekolwiek i z kimkolwiek dziś zawierane być mogą, nie będą nigdy ani zmienionemi, ani zmodyfikowanemi, a przynajmniéj, że ich zmiany i modyfikacye, nie będą miały mocy wstecz obowiązującéj.

Że w życiu publiczném państw i narodów, znachodzą się momenta przesilenia, w których podobne publiczne rękojmie stawiane być muszą i bywają; że władza prawodawcza bez najmniejszéj ujmy swéj powagi, może sobie w interesie publicznym zakreślać sama podobne granice swéj władzy, i takowe rzeczywiście w ważnych krajowych okolicznościach zakreśla, dowodzą tego fakta wszystkim nam współczesne, a w kraju naszym własnym, tojest w monarchii austryjackiéj zaszłe. Kiedy bowiem w końcu roku 1850, skutkiem przepełnienia targu pieniężnego monetami papierowemi, skarbową i bankową, walor srebra w przerażającéj rósł progressyi, a w téj saméj proporcyi spadała wartość monety papierowéj; kiedy zachodziła obawa, że podstawa wszelkiego ruchu w handlu i przemyśle, tojest kredyt publiczny i prywatny, nieda się w obec podobnego stanu waluty publicznéj utrzymać; wtedy Najwyższa władza prawodawcza w monarchii, tojest N. Monarcha, zakreślił sam w interesie dobra publicznego, granice swéj niezaprzeczonéj i niczém nieograniczonéj władzy, i Najwyższym listem gabinetowym oświadczył: że wolą jego jest, ażeby emissya papierów skarbowych, pewnéj, ściśle oznaczonéj cyfry nie przechodziła. Oświadczenie to najzbawienniejszy sprawiło skutek, zaufanie powszechne wróciło, i kurs waluty papierowéj, nietylko się w nadzwyczajnym swoim spadku zatrzymał, ale co więcéj, znakomicie podniósł. Również rękojmie stawiła Najwyższa władza prawodawcza monarchii, w kwestyi wykonalności Ustawy zasadniczéj z dnia 4go marca 1849 r.— Kiedy bowiem w r. 1850 prezydującym w Radzie państwa i w Radzie ministrów, najwyżéj nakazanym zostało, ażeby Najjaś. Monarsze zdali sprawę w przedmiocie: czyli ustawa co dopiéro wspomniona, może być w monarchii wykonaną? N. Pan obwieścił zarazem tym samym rozkazem swą wolą: że wszakże, w każdym razie, jedna z zasad ustawy o któréj mowa, tojest zasada *uwłaszczenia włościan*, ma być szanowaną, i w przyszłym porządku publicznym państwa utrzymaną. Zapowieścią tą, Najwyższa władza prawodawcza monarchii, zakreśliła sobie sama i dobrowolnie granice swéj władzy, kiedy dla zaspokojenia interesu najliczniejszéj klasy swych poddanych, takie ich praw świeżo nabytych na przyszłość stawiała rękojmie.

Rozbiór drugiéj z kolei przeszkody, stawającéj dziś na zawadzie, zastósowaniu u nas systematu dzierżawy gruntów dworskich przez włościan, do następnego odkładam listu.

Poznań 15 maja.

Przedmiotem ogólnym wszystkich rozmów, zajęciem wszystkich są wprawdzie z rozmaitych stanowisk sądzone misye Jezuitów, które tak świetnie w Krobi się rozpoczęły. Nie będę wam powtarzał szczegółów mi opowiadanych, bo myślę, że wam je kto z naocznych świadków opisze, tyle pewnego, że było około 20,000 ludu, że przeszło 10,000 komunią świętą przyjmowało, że przeszło 5,000 sakrament bierzmowania otrzymało, że wreszcie udział w nabożeństwie wszystkie stany społeczeństwa zarówno wzięły, a ostatecznie taki ład i porządek mimo takiego zbiegu ludności panował, że po kilku dniach misyi żandarmi sami do władz donieśli, że są nie potrzebnemi, bo od czasu rozpoczęcia misyi ni pijaka nie widzieli, ni żadnego przekroczenia policyjnego nie dostrzegli na trzy mile w około Krobi. W czasie misyj żadnych robót w gospodarstwach nie było można przedsiebrać z zupełnego braku rąk ku temu. Przyszła misya rozpoczyna się 19go w Krzywiniu, mam nadzieję, że już do zimy wciąż trwać będą, a słowo Boże w tak wymowny głoszone sposób we wszystkich zakątkach Wielkiego Księstwa zabrzmi, jest bowiem nadzieja, że i Poznań pominionym nie będzie.

Od kilku tygodni mówią tu wiele o wielkiem odkryciu, jakie podobno w Gnieźnieńskiem, we wsi pana Malczewskiego zrobionem być miało, mówią o odkopaniu, nie mniéj nie więcéj, jak świątyni staro-sławiańskiéj z bożkami i innemi instrumentami wojennemi, z urnami i td. za szczegóły nie ręczę, bo rzeczy nie widziałem, ani też kogokolwiek, coby ją naocznie widział.

Z Berlina mieliśmy wiadomość o świetnéj mowie dep. Żołtowskiego w materyi sejmów prowincyonalnych.

Wiedeń 17 maja.

ω Im więcéj odbieramy wiadomości z Paryża o dniu 10 t. m. tem więcéj widzimy, jak dalece mylili się ciągle ci, którzy w Napoleonie pospolitéj ambicyi i dumy człowieka widzieli. Książę prezydent ustalił od dawna zupełnie inne o sobie w gabinetach i we Francyi nawet przekonanie. Roztropność, godność i powaga z jaką wystąpił w ostatniéj uroczystości, zjednały mu jeszcze więcéj pochlebną opinię. Osoby godne wiary zaręczają mię, że cesarz Mikołaj dał się tu z nią słyszeć otwarcie, oświadczając, że książę Ludwik Napoleon *wielkie Europie oddał usługi.*

Obecne położenie kościoła katolickiego w prowincyach rossyjskich, zdaje się, że było przedmiotem narad między hr. Nesselrodem i tutejszym nuncyuszem papieskim M. Viala-Prela. Oba ci dyplomaci widzieli się z sobą kilka razy.

J. C. Mość zwiedzi Węgry niezawodnie w przyszłym miesiącu.

Berlin 16 maja.

† Polityczny stan rzeczy w niczém się niezmienił. Kryzys ministeryalna ma być rozstrzygniętą dopiero po zamknięciu sejmu. Na wczorajszém posiedzeniu drugiéj Izby minister-prezydent oświadczył, że względem zamknięcia sejmu nic wprawdzie jeszcze niepostanowiono, lecz, że na nalegające wielostronne życzenia, sesya nie będzie dłużéj trwała, jak do połowy przyszłego tygodnia, to jest do 19 b. m. Ponieważ we czwartek jest święto, spodziewają się wszyscy, że we środę sejm będzie rozpuszczony. Wedle wiarogodnych wiadomości ma być raz jeszcze w miesiącu lipcu zwołany do uchwalenia prawa o Izbie parów. Dla tego też zamknięty teraz będzie bez żadnych uroczystości, i jak się zdaje, nie przez króla, lecz przez ministra-prezydenta. Co się tyczy rozdwojenia panującego w gabinecie, potwierdza się to, czegom się spodziewał w ostatniéj korespondencyi, że p. Manteuffel utrzyma się przy sterze rządu, a p. Westphalen ulegnie. Gabinet więc będzie tylko zmodyfikowany. Pan Westphalen ma pójść na ober-prezydenta do Szczecina, a na miejsce jego przeznaczają p. Puttkamera, teraźniejszego ober-prezydenta w Księstwie Poznańskiém, który dawniéj pracował w ministerstwie spraw wewnętrznych pod p. Manteuffel, i dzieli we wszystkiém jego opinie. Wystąpienie p. Westphalena z gabinetu, byłoby klęską dla stronnictwa krzyżowego, i dla tego *Kreuzzeitung* dziś już podnosi głos przeciwko takiéj ewentualności, nazywając niewdzięcznością usunięcie od steru rządu męża tak zasłużonego. Widać, że stronnictwo krzyżowe za nadto siłom swym zaufało, i zawcześnie wystąpiło do boju, walcząc za restauracyą monarchii stanowéj. Nie powiém, aby cała siła jego była zniszczona. Stronnictwo tak uorganizowane od razu nieupada i rąk nieopuszcza. *Kreuzzeitung* powtórzy tylko zapewne dawniejsze zdanie, wyrzeczone po upadku wniosku Alvenslebena w pierwszéj Izbie w kwestyi parostwa: „Ponieśliśmy klęskę, lecz nieprzegraliśmy jeszcze kampanii.“ Pan Arnim za daleko patrzał w przyszłość, niepodobne do zajęcia obierał pozycye, niebezpieczne wskazywał drogi. Zdawało mu się, że zgadywał tajniki myśli królewskiéj, na któréj tłuma-

---

wszelkie marzone nadzieje sławy i wyzwolenia Grecyi upadły. Wydano rozkazy, aby wojsku hiszpańskiemu nie dozwolono z okrętów na brzegi Rzpltéj wylądować „przez co (słowa Jerlicza) jadem wielkim serce królewskie i nieżyczliwość przeciw wszystkim odwróciło się i okazało, i już wszelkich sposobów szukał, aby mógł ten śmiech i zelżywość oddać: jakoż i znalazł, bo co się złego stało w koronie polskiéj od chłopstwa, to wszystko przez króla, zdradą niedotkliwą kanclerską (Ossolińskiego) człowieka bezbożnego, tak kłótnia i zaguba korony polskiéj, a tak wielkie krwi przelanie i hańba.“

Owóż mamy nowy dowód, objaśniający ów list przez Władysława IV. pisany do Kozaków, który Bohdan Chmielnicki ukazywał w odpowiedzi na skargi o uciemiężaniu i niewoli srogiéj od panów i szlachty doznawanéj. „Macie proch i samopały, bo ja moją władzą nic wam niepomogę.“

Słowa niebacznie napisane, które uzbroiły krocie rąk krzepkich na zgubę Polski, i wylały potoki łez i krwi.

Zamyślał Władysław, już odtąd idąc w ślady Ryszeliego, stłumić przewagę możnowładców w kraju; dla tego celu przygotowywał sobie pomoc kozacką. Śmierć zniszczyła te plany, a Rzeczypospolitéj przepaść otworzyły.

Podaje daléj Jerlicz ciekawe szczegóły o unii i działaniach metropolii kijowskiéj; co tém ważniejsza, że znał jako Rusin sprawy te dokładnie z bliska, a bezinteresownie poglądał na nie.

Od r. 1648 wraz ze śmiercią Władysława IV. zaczyna obszerny opis powstania Chmielnickiego. Ważny ten i ciekawy obraz, w którym dotyka tylko tego, co się w Kijowskiém działo, na co się patrzał, i o czém miał dowodną wiadomość.

Opisuje klęskę pod Pilawcami, kreśli wypadki w samym Kijowie, wpisuje do swéj kroniczki punkta i suplikę do J. K. Mości i Rzeczypospolitéj wojska zaporozkiego 1649 r. podaną, oraz układy wojewody Kisiela z Kozakami.

W miejsce opisu klęski pod Żółtemi-wodami, przywodzi w ruskiém narzeczu pieśń do hetmana Potockiego, która zdaje się być utworem samego Jerlicza. W niéj wyrzuca hetmanowi, że w zapędzie dumy próżnéj, nic niema na względzie: ani rozkazów króla, ani rady życzliwych; na nędzę i łupież wokoło nie dba, na swój rozum tylko liczy. Traci też syna, sam idzie w tatarską niewolę, zgubiwszy chorągwie walecznego rycerstwa.

W dalszym ciągu wspomina mimochodem o wielu osobach historycznych, podaje ciekawe szczegóły do ich życiorysów. Opisuje wszelkie wyprawy przeciw Kozakom i Moskwie, wpisuje hadiackie punkta, a przyszedłszy do napadu szwedzkiego, osobliwą podaje wiadomość, jak król Gustaw powiększał swoję armią:

„Gdy wysiadł (z okrętów) niemiał więcéj wojska własnych Szwedów nad 6000, który od miasta do miasta, od powiatu do powiatu obierał lud sposobny do wojska. Krawiec, lub szewc, lub kowal, to równo ze szlachtą za jedno, i wojska na 50,000 był zebrał.“

Wśród tych historycznych zdarzeń, przywodzi list Pana Jezusa, który krążył w tych czasach na Rusi, i opis snu Najświętszéj Panny. Nie wspomina Jerlicz w jakim celu go umieszcza, ale współczesny rękopism nieznanego autora, przywodząc tenże list, mówi o wielkiém wrażeniu jakie pomiędzy ludem w całéj Rzeczypospolitéj polskiéj sprawił. Treść jego religijno-moralna, polecająca pilność w zachowaniu przykazań boskich, wśród klęsk powszechnych, dla wielu była balsamem pociechy. Przepisywano go, noszono przy sobie, bo przyrzekał odpuszczenie grzechów, i zapewniał szczęśliwy żywot w niebiesiech. Kiedy nikt nie był pewnym życia, niespodziewał się umierać w spokoju, a widział tylko śmierć nagłą a niespodziewaną: to przy okrzyku dzikich hord tatarskich, to wrzasku czerni kozackiéj, to napastniczych Szwedów i rozbójniczéj hałastry Rakocego; niema dziwoty, że jedyną każdy nadzieję tylko pokładał w Bogu, i jego oddawał się opiece. Uczucie religijno potęgowało się wtedy, a cudowna obrona Częstochowy, a widziadła niebieskie, a list ów w prostocie wiary, silnie a błogo i szczęśliwie działały na naród cały. Trzeba się przenieść w owe czasy i myślą i sercem, aby pojąć to uczucie przy prostocie gorącéj wiary, która sama tylko może być jedynym balsamem na rany i cierpienia.

Jana Kazimierza nazywa Kazi-pokój (Kazimir), jako psujący pokój: bo rzeczywiście całe jego panowanie, to tylko walka ustawna i krwawa. Ostro docina Sobieskiemu, wówczas amantowi panny Kazimiery d'Arquien, a następnie żony Zamojskiego.

Opisuje jak w r. 1661 owa Francuzka, gdy sam wojewoda bawił w Warszawie na sejmie, zabrawszy dostatki męża, z podmówionym starym sługą i kilkunastą pacholętami, ujechała do Francyi. Z tego powodu przemawia Jerlicz:

„Lepiéj było w domu się ożenić ze szlachcianką polską: zdrowiejby było i pożyteczniéj.“

Siedziała u krewnych we Francyi lat trzy, wróciła z potomkiem: ale stary wojewoda, wnuk wielkiego Jana Zamojskiego, ani jéj widzieć, ani uznać potomka niechciał. Zmarł bezpotomnie, i na nim też zgasła prosta gałąź wielkiego męża w Rzeczypospolitéj.

(Dokończenie nastąpi).

cza sam się narzucił. Pomylił się, skompromitował siebie i stronnictwo, i dostał się na złośliwy język „*Kladderadatscha.*“ Dezawuowany od rządu, którego egzystencya w osobie ministra-prezydenta zapewniona, znienawidzony od opinii publicznéj, trudno mu będzie podźwignąć się z poniesionéj klęski. Jedynie zmiana systemu w rządzie podnieść go może do znaczenia. Na usiłowaniach nie zabraknie; trudniéj będzie o pomyślne okoliczności. Wszakże los konstytucyonalizmu w Prusiech jeszcze nie rozstrzygnięty. Wpływają nań wielkie wewnętrzne i zewnętrzne siły. Któżby chciał zgadywać, co się w łonie przyszłości kryje?

Pobyt Cesarza w tutejszéj stolicy ma potrwać blisko tygodnia. W Potsdamie i w Berlinie odbywać się będą wielkie uroczystości i parady wojskowe. W tym tygodniu cały dwór królewski z cesarskiemi i książęcymi gośćmi bawić będzie parę dni w Berlinie. Spodziewają się także przybycia króla hanowerskiego. Berlin dawno wielkich parad wojskowych, do których za zmarłego króla tak był przyzwyczajony, nie widział. Pogoda najpiękniejsza. Cudzoziemców w mieście pełno. Miesiąc maj będzie w tym roku pamiętnym jako miesiąc wielkich uroczystości na kontynencie. Takim w innym kierunku był maj 1848 r. *Tempora mutantur.*

Przegląd Polityczny.

Piątkowa sesya gabinetowa w Berlinie rozstrzygła jak na teraz kwestyę państwa i niesnaski w gabinecie. Sam król jéj prezydował i zgodził poróżnionych ministrów, dla których właśnie kwestye toczące się w sejmie były jabłkiem niezgody. Zamknięcie Izb we środę zostało na téj sessyi uchwalonem, a potém przyjdzie do nowego prawa wyborczego, które jak się spodziewają utworzy sejm nieco powolniejszy rządowi.

Konferencye związku celnego nie dają o sobie znaku życia. Dzienniki półurzędowe twierdzą, że trzy punkta wątpliwe zostały załatwione, ale to dowodzi tylko, że reszta nie załatwiona. Narady odbywają się prywatnie powiększéj części, a uważają, iż prezydent Manteuffel unika spotkania z pełnomocnikami i nawet nie był na obiedzie danym dla nich przez ministra handlu. Postępowanie takowe każe domyślać się, że minister spraw zagr. unika wytoczenia kwestyi handlowéj na pole polityczne.

— Doszedł nas dzisiaj obszerny list z Paryża uzupełniający opis trzechdniowych uroczystości, które z 13go zakończyły się; wszakże dla braku miejsca w dzienniku zmuszeni jesteśmy tę interesującą korespondencyą do pojutrzejszego odłożyć numeru. Zresztą niemamy dzisiaj nic ważnego z Francyi.

— Prąd rewolucyjny który w latach 1848 i 1849 nurtował Europę, dotknąwszy w zeszłym roku Chiny, przeniósł się teraz na wyspę Taiti. Listy z tamtejszéj stolicy Honolulu donoszą, że królowa Pomaré zmuszona została do złożenia korony i ogłoszono Rzeczpospolitę. Zapowiadają, że niebawem wyspy Sandwich pójdą za tym przykładem.

Wiedeń 17 maja. NPan przybędzie niezawodnie 5 czerwca do Pesztu.

— Ministeryum handlu naznaczyło nagrodę 2—10 złr. za wyszukanie i zwrot szkód w telegrafach złośliwie zdziałanych, a to wedle wartości szkody. Po sądowém sprawdzeniu każdego wypadku, dyrekcye pocztowe, w których obrębie znajdują się poszkodowane linie telegraficzne, wypłacą wynagrodzenie.

— W przyszłym miesiącu założone będą dwa obozy: jeden mniejszy pod Gorycyą po wodzą arcyksięcia Karola Ferdynanda, drugi znamienity między Czegledem i Keresztur w Węgrzech, który 40 dni trwać ma. Saméj artyleryi zbierze się tam 30 bateryj. Zapewne obóz ten przygotowany jest na odbycie wielkiego przeglądu przed NPanem.

— Izba handlowa wenecka ogłasza program towarzystwa handlowego, którego celem przyjmować towary w depozyt, asygnacye depozytowe żyrować, weksle bankierów weneckich eskomptować i zaliczki udzielać na zastawiane weksle. Fundusz tego banku będzie się składał z 10 mil. cwancygierów zbierze się przez akcye po 1000 cwanc. Towarzystwo ustanowione jest na lat 20, wszakże wcześniéj rozwiązać się może.

— Do Pragi przybyli Fryderyk hr. Thun prezydent Zgromadzenia związku niemieckiego i brat jego Leon minister oświecenia. Minister udaje się na kąpiele do Karlsbadu.

— *Neue Zeit* pisze z Wiednia: Lubo właśnie teraz czynności ministerstwa spraw wewn. przechodzą do rąk najwyższéj władzy policyjnéj, co może już w tym tygodniu nastąpi, niemożna wszakże stąd wnosić, aby organizacya téj władzy już była gotową. Owszem twierdzą, że pod tym względem toczą się obecnie narady, aby wewnętrzne urządzenie ubezpieczyć, a ważność jaką téj władzy przypisują nie zmniejszy zapewne trudności. Na wzór pewnéj wielkiéj policyi rządowéj, władza ta będzie zupełnie niezależną od innych ministerstw i pod pewnemi względami wyłączny nosić charakter. Wieści o obsadzeniu posady starosty miejskiego przez jednego z wyższych wojskowych ucichły znowu, albo też zżyły się w braku pewności. Wreszcie w służbie starostwa grodzkiego w Wiedniu zaszły od niejakiego czasu znaczne zmiany. Kiedy dawniéj w uroczystych zdarzeniach, komisarze starostwa zajmowali się utrzymaniem porządku po ulicach, służbę tę pełnią teraz oficerowie straży policyjnéj i prawdopodobném jest, że korpus ten z tego powodu powiększony zostanie.

Niemcy.

Berlin 16 maja. Na spodziewany dziś przyjazd Cesarza rosyjskiego, wydano program uroczystości wojskowych treści następującéj: W poniedziałek 17go wielka parada załogi potsdamskiéj, wzmocnionéj trzema pułkami jazdy. We wtorek 18go, przybycie załogi potsdamskiéj do Berlina. We środę 19go, wielki przegląd na *Kreuzberg*. We czwartek 20go, wypoczynek. W piątek 21go, ćwiczenia wojskowe za miastem. W sobotę 22go, ćwiczenia jazdy pod wodzą jen. Wrangla. W niedzielę 23go, ćwiczenia gwardyi w Potsdamie.

Na jutro i dni następne przygotowano wielkie widowiska w domu opery. Dziś w południe deputacya magistratu berlińskiego wyjechała do Potsdamu dla powitania Cesarza, jako honorowego obywatela Berlina. Deputacya zaprosi Cesarza do stolicy, gdzie danym ma być wielki obiad. Tłumy ludu pojechały już do Potsdamu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 maja. Wczoraj mieliśmy pierwszy dzień prawdziwie wiosennéj pogody. Ożywiły się téż spacery, a muzyka wojskowa, grająca od 6téj do 8méj wieczór w ogrodzie Strzeleckim, mnóstwo ściągnęła osób.

—Niedawno temu, odkryto w Altonie u jednego kupca obraz kupiony przezeń za kilka talarów. Akademie malarskie w München i Paryżu uznały, że obraz ten jest pędzla Guido Reniego, któremu odpowiednie znajdują się w Luwrze. Obraz ten przedstawia Herkulesa, Dejanirę i Centaura.

— Na stacyi berneńskiéj kolei żelaznéj, zatrzymał się kirasyer na koniu przed zaporą, dopóki pociąg nie przejedzie. Koń jego przestraszony szumem lokomotywy, przeskoczył przez zaporę i zsadził jezdzca tuż przed kołami pędzącego pociągu. Żołnierz został zgruchotany kołami, a koń uszedł cały.

— Po śmierci Maryi Zofii, wdowy po królu duńskim Fryderyku VI., zmarłéj niedawno w Kopenhadze, odbyła się licytacya. Na niéj sprzedano za 195 talarów paradny powóz złocony, który kosztował 20,000 talarów.

— Po zniesieniu pałacu wystawy londyńskiéj, spekulant jeden ofiarował 200 fnt. str. za to wszystko, co pod podłogą tego pałacu się znajdzie; ofiarę tę wszakże odrzucono. Liczył on na znalezienie wielu drobiazgów kosztownych, które w tłumie spadłszy, wdeptane były między szpary podłogi, bo takowe umyślnie zostawiono i nie podbito podłogi ziemią, aby ułatwić zamiatanie.

— W tych czasach kilka okropnych wypadków zdarzyło się w kopalniach angielskich węgla, w skutku zapalenia się gazu wodorodno-węglistego. Ostatni taki wypadek nastąpił w południowéj Wallii. Z pomiędzy 160 robotników, 80 zabitych zostało. Robotnicy angielscy nader są niedbali w tym względzie, i otwierają nieraz lampę bezpieczeństwa dla zapalenia sobie fajki.

— Dodatek literacki do *Gazety Zagrzebskiéj* p. n. *Łuna*, wyszedł niedawno z dwoma białemi stronnicami. Próżnię tę nazwała Gazeta „illustracyami“.

— Od 1go czerwca nie będą już przyjmowane w kassach tutejszych banknoty dawnéj formy na 10, 100 i 1000 złr., i te mogą być jeszcze po koniec sierpnia wymieniane w kassach bankowych w Wiedniu.

— W Brukseli zadziwia świeże oszustwo, popełnione z niezmiernie drobiazgowém obliczeniem wszystkich okoliczności. Jeden z adwokatów, będąc pełnomocnikiem zamożnego jubilera londyńskiego, otrzymał w końcu lutego list od swego mocodawcy, wraz z pudełkiem kosztowności, wartujących około 10 tysięcy fr. Zaraz potém nadszedł drugi list, donoszący, że pan Brache, bogaty Duńczyk, mieszkający w Brukseli, odwiedzi go dla kupienia brylantów, nadesłanych mu poprzednio. Adwokat zawiadamia Duńczyka o nadejściu brylantów. Ten przybywa, ale nie znajduje je wedle smaku swego i odkłada na bok tylko parę drobiazgów, po które przyśle za kilka dni. W kilka dni jednak adwokat zastaje u siebie czekającego nań kuryera angielskiego, ubranego w mundur właściwy, który oddaje mu list i powiada: „Wczoraj wieczór opuściłem Londyn z depeszami do naszego posła w Brukseli i wracam zaraz, a przy téj sposobności pan ..... prosił mię o przywiezienie napowrót pudełka.“ W liście stało, że pan Brache niechce już kupić brylantów, a więc wzywa się o ich wręczenie kuryerowi. W tydzień potém nadchodzi list z Londynu, żądający zwrotu pudełka. Policya wykryła, że p. Brache i kuryer byli oszustami, którzy niemogąc oszustwa popełnić w Londynie, ściągnęli brylanty do Brukseli i tam im się udało zamiaru swego dokonać.

— Europa potrzebuje mniéj-więcéj około 418 milion. funtów tytoniu rocznie. Z tych większa połowa sprowadzaną bywa z Ameryki.

— Były deputowany sejmu austryackiego Dr. Löhner umarł w Marsylii.

-- Niedawno zgorzało w Darmstadzie laboratoryum wojskowe. Znów d. 11 maja młyn prochowy w pobliżu będący, wysadzony został w powietrze, przyczém dwie osoby straciły życie.

— W Appolda skazany został żebrak na 4 tygodnie aresztu za żebranie. Skazany dopraszał się, aby karę tę zamieniono na pieniężną.

— Po wielu dziennikach czytamy zawezwanie do udziału w tegoroczném wystawie przemysłowéj w Nowym-Yorku. I myśmy otrzymali drukowane okólniki, z żądaniem umieszczenia ich i ogłaszania następnych. Wszakże z jednéj strony szczupły zakres pisma naszego, z drugiéj pewność, że mieszkańcy Galicyi i Krakowa niemają się czém przed światem przemysłowym poszczycić, wstrzymało nas od ogłaszania obszernych komitetu nowo-yorkskiego okólników. Teraz zaś czytamy obwieszczenie jeneralnego konsula pruskiego w Nowym-Yorku, który wystawę tę nazywa bardzo problematyczną, bo niema jeszcze jej gdzie urządzić, ani wystawić, gdyby zaś projekt ten miał w rzeczy saméj w tym jeszcze roku przyjść do skutku, co tém trudniejsza, iż fundusze jeszcze nie zebrane, to w takim razie przygotowania tyle zajmą czasu, że właściwa pora wystawy już przeminie.

— Niedawno ujrzano w Peszcie na dachu lunatyczkę; znajduje się ona obecnie pod ręką biegłego lekarza, który badając epoki jej życia, przekonał się, że choroba ta księżycowa opuszczała ją zawsze, ile razy się skrufufy u niéj otwarły.

Przyjechali do Krakowa od dnia 17go do 18go maja: — Olszański Cyryak ob. ze Lwowa. Polomski Jan, Bogusz Eugeni ob. z Polski. Lunda Andrzéj kup. Lunda Floryan malarz portr. z Berlina. Grühn Henryk kupiec z Pesztu. Hubicki Tadeusz wł. dóbr, Byszewski Antoni wł. dóbr z Polski. Jonas Karol kr.-pruski porucznik z Prus. Byszewski Józef ces. ros. radzca, Grabowski Antoni ob. z Polski.

Wyjechali: Niemojewski Adolf do Polski. Zajączkowski do Wiśnicza. Gumowski Teofil do Jarosławia.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 18 maja. Wczorajszy targ zbożowy na granicy Królestwa Polskiego był największy w bieżącym roku gospodarczym. W Michałowicach znajdowało się około 3000 korcy zboża, w Kosmyrzowie (w Baranie) zaś około 2000 korcy. W pierwszém miejscu ceny utrzymały się stale wedle tego jak w zeszłym tygodniu płacono, tj. żyto po 28, 29, 30, 31 złp. Pszenica 31, 33, 34; Groch 30—34. Jęczmień 22—25. Z téj massy zboża pareset korcy tylko nie zdążono sprzedać, i to dla braku wozów, zatém zsypano je na miejscu. Na Baranie ceny nieco spadły i sprzedano to tylko, co zwieziono, tj. parę tysięcy korcy, ale układy na przyszłą dostawę nie przyszły do skutku, bo zamożna szlachta nie spieszy się ze sprzedażą, nie naglona potrzebą gotowizny; gdy tymczasem na Michałowicach właściciele zboża są po większéj części spekulanci, którzy umieją lepiéj swój towar sprzedać, ale na dalekie targi rachować się boją, by ceny nie spadły. W Baranie zresztą niemożna zsypywać zboża i dla tego zawsze wszystko trzeba spieniężyć co dowiezione. Sprzedawano tam żyto po 26—29 złp. Pszenicę po 29—33½. Jęczmień 23—25. Grochu bardzo mało po 30—32.

Całe kupno wczorajsze zwieziono dziś na targ kleparski; właściciele zboża potrwożyli się z początku czy znajdą kupca na tyle zboża, bo się już odzwyczaili od wielkich targów; wszakże rozebrano zwiezione do razu, bo we czwartek z powodu święta nie będzie targu na granicy, a w niedzielę i poniedziałek targi nie będą miały żadnego znaczenia, bo święta żydowskie, a w ręku tylko żydów cały dziś handel zbożowy; oni jedni umieją robić kapitałami i kredyt znajdują. Ceny dzisiejsze były niezmienne, a sprzedaż poszła szybko i łatwo.

Koni na targu mało i ceny bardzo twarde, sprzedano téż tylko trochę po cenach dawnych. Bydła niezmiernie skąpo, żądania znaczne, ceny podniesione. Targi bydła ustały prawie do reszty, lubo tylko na miejscowe zużycie skupują, ale i na to nie wystarczy. Bydło najpiękniejsze idzie do Wiednia; targi ołomunieckie nic warte dziś nawet wspomnienia, kiedy dawniéj około 3000 sztuk tygodniowo sprzedawano. Dziś rozkupują po drodze spekulanci i pędzą do Wiednia.

Gdańsk 14 maja. Targ londyński pod wpływem ocieplonéj temperatury, tudzież ogromnych dowozów mąki amerykańskiéj, po otworzeniu nawigacyj jednoczasowie wysłanych, pożądanego nie przedstawiał ożywienia. Pszenica angielska po większéj części w złéj kondycyi wystawiona, o 1 do 2 szyl. taniéj odchodziła. Na zagraniczną żądanie było mierne, bo trzymający nie chcieli poddać się żadnemu zniżeniu, spodziewając się bliskiéj poprawy.

Obecny stan rzeczy jest prawie nie do pojęcia przy cofniętéj i niepamiętnemi czasami zagrożonéj wegetacyi; a chociaż na brak wegetacyi, dészczu i słaby stan zasiewów powszechne zachodzą skargi, wszystkie tak angielskie jako szkockie tudzież irlandzkie targi albo się cofnęły, albo téż dążność ku cofnięciu okazywały. Jest to skutek ogólnego zwinięcia spekulacyi i zamknięcia handlu zbożowego w szczupłych obrębach konsumcyi.

W ostatnim tygodniu dowieziono do Londynu:

	pszenicy	jęczm.	owsa	bobu i gr.	siem. ln. i rzep.	mąki cent.
z kraju kwar.	9,219	5982	13,985	832	„	35,095
z zagr. „	19,190	3050	7,837	744	21,450	61,832

Pomimo tak nieprzyjaznéj pozycyi handlu, powszechna w całéj Europie opinia przemaga, że ceny przed żniwami koniecznie podnieść się muszą, gdyż miejscowe zapasy nie odpowiedzą potrzebom zwiększonéj przy spóźnionych zbiorach konsumpcyi, nawet przypuszczając, że tegoroczne plony przez niezwykłe zimna i susze materyalnéj nie doznają szkody.

Odrętwienie handlu zbożowego w Anglii, odbiło się na wszystkich głównych portowych targach, wszędzie paraliżując obrot tranzakcyi; że jednak właściciele zboża nie nalegali ze sprzedażą, więc do zniżenia cen nie przyszło, i dawne notowania utrzymały się.

Na naszéj giełdzie mieliśmy więcéj cokolwiek ruchu i lepsze gatunki pszenicy gostyńskiéj zwracały uwagę kupujących, którzy jednak bardzo oględnie do interesu przystępowali.

W ciągu tygodnia sprzedano łasztów pszenicy 264, żyta 27, jęczmienia 12.

Płacono za łaszt	wagi hol.	guld. prusk.	korzec warsz. zł.	gr.	zł.	gr.
Pszenicy świeżéj . .	od 126 do 130	od 375 do 400	28	5	30	3
	„ 130 „ 133	„ 400 „ 450	30	3	33	25
Żyta	„ 116 „ 122	„ 350 „ 360	26	9	27	2
Jęczmienia	„ 106 „ 1 8	„ 268 „ 270	20	4	20	9

Ledwo od dwóch dni mamy ciepło, wiatr południowy i przechodzące dészcze. Drzewa zaczynają rozpuszczać a pola zielenieć; o miesiąc prawie jesteśmy spóźnieni z wegetacyą.

Weszło na wodę pruską na 12tu berlinkach, 8miu galarach i 4ch gabarach pszenicy łasztów 590, żyta 8. siemienia lnianego 21. 6½ cent. mąki, 64 cent. potażu 150 cent orzechów włoskich, 85 cent. kopru, 11 cent. przędzy grubéj.

Wysokość wody w Toruniu 7 stop. 1 cal.

Kursa zamian: Londyn 205. Hamburg 45¼. Amsterdam 102¾. Warszawa 96½.

Makowski, Kendzior & Comp.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 18go maja.* Metaliki 5-proc. $95\frac{5}{8}$. Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $85\frac{7}{8}$. Metaliki 4-proc. $76\frac{1}{2}$ — 4-proc. z 1850 r. $19\frac{1}{8}$. — $2\frac{1}{2}$-proc. $49\frac{1}{2}$. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$. — Metaliki z ciągn. z 1839 r. za 250, $302\frac{1}{2}$. — Augsburg $123\frac{1}{2}$. — Londyn 12 21 kr. — Paryż $146\frac{3}{4}$. — Akcye Bankowe 1282 — Akcye kolei żel. półn. Ferdin. 1555 Pożyczka z r. 1851 lit. A. $95\frac{5}{16}$. — B. $105\frac{15}{16}$.

Kurs krakowski 19go maja. Banknoty $85\frac{3}{4}$. — Pruski kurant $104\frac{1}{4}$. — Imperyały ros. 34 gr. 18. — Ruble srebrne 100. — Dukaty 19 złp. gr. 25 — Listy zastawne Król. Pols. z kuponami $101\frac{1}{2}$. — Listy zast. galic. żądają 87 — dają $86\frac{1}{3}$. — Cwanc. staro $105\frac{1}{4}$ nowe $105\frac{3}{4}$.

Kurs lwowski z d. 11go maja Dukat holen. 5 złr. 47 kr. — Dukat ces. 5 złr. 51 kr. — Półimperyał rosyjskie 10 złr. — kr. 5. Rubel rosyjski 1 złr. $56\frac{1}{2}$ kr. — Talar pruski 1 złr. 48 kr. — Polski kurant i pięciozłot. 1 złr. 26 kr. — Galic. listy zastawne za 100 złr. 82 złr. 52 kr.

Kurs wiedeński z dnia 17go maja. — Metaliki $95\frac{9}{16}$. — Nowa pożyczka $85\frac{13}{16}$. — Akcye Banku wiedens. 1278. — Akcye Kolei żelazn. 181. — Agio od złota $30\frac{5}{8}$ od srebra 23.

Kurs wrocławski z dnia 17go maja. Banknoty austryackie $82\frac{1}{4}$. Listy zast. poznań. $104\frac{1}{4}$ nowe $95\frac{1}{2}$. — Listy zast. Król. Pols. $96\frac{1}{6}$. — Akcye kolei żelazn. Krak.-górno-szląs. $85\frac{1}{4}$. — Polski kurant $96\frac{1}{4}$.

WNIOSEK
P. AUG. HR. CIESZKOWSKIEGO
POSŁA W. KS. POZNAŃSKIEGO
na Sejm w Berlinie
o założeniu szkoły głównéj (Uniwersytetu) w Poznaniu.

I.

W swoim czasie i miejscu, czytelnicy *Czasu* udzieloną mieli treściwą wiadomość o losie, jaki w Izbie II. berlińskiéj, spotkał wniosek p. Aug. Cieszkowskiego posła, uczyniony w przedmiocie założenia uniwersytetu w Poznaniu. Mając sobie wniosek o którym mowa udzielony dziś w całéj rozciągłości, gdy w nim znajdujemy historyczne i nader zajmujące, a nie dość powszechnie znane daty, o zakładach naukowych istniejących niegdyś w Wielkiéj Polsce dziś W. Ks. Poznańskiem, tudzież o ich funduszach, w całéj rozciągłości do wiadomości czytelników naszych podać postanowiliśmy. Osnowa jego jest następująca:

Wniosek hr. Cieszkowskiego i kolegów.

„Wysoka Izba zechce postanowić, ażeby „rozwadze królewskiego Rządu zostawionem „było pytanie, na jakiéj drodze, i w jakiéj rozciągłości, może się stać zadość objawionym „oddawna życzeniom polskiéj ludności W. Księstwa, tudzież pilnéj potrzebie zaprowadzenia „w Poznaniu wyższego naukowego zakładu, „w celu uchylenia niekorzystnego, i zupełnie „wyjątkowego stanowiska, w jakim się W. Księstwo Poznańskie pod tym względem w porównaniu z innemi prowincyami państwa Pruskiego „znajduje.“

August Cieszkowski jako wniosek czyniący. *Łaczyński. Stablewski. Niegolewski. Nowacki. Palacz. Klingenberg. Chiżyński. Goczołka. Elwinowski. Sobeski. Smitkowski. Żołtowski. Miszewski. Hr. Szołdrski. Morawski. Janecki*: jako wniosek popierający.

Zasady.

Odwołując się do wszystkich w ogóle zasad, przeszłoroczny wniosek jego popierających, tudzież do dołączonych do niego dokumentów, do których obecnie, celem uniknienia powtarzania rzeczy już znanych, jak najwyraźniéj odseła, czyniący wniosek mniema się być obowiązanym, zająć się refutacyą złożonego, lecz do ogólnéj dyskussyi niedopuszczonego raportu, zdanego w téj mierze przez komissyą sejmową oświecenia, ażeby odparciem zarzutów na niczym nie uzasadnionych i podniesieniem niektórych, przez komissyą zupełnie mimo puszczonych okoliczności, powtórne wniesienie, pierwotnego swojego wniosku usprawiedliwić, i zbadanie toczącéj się kwestyi, o jedno więcéj posunąć stadium.

1) Przeszłoroczna sejmowa komissya oświecenia nie uznała być stósownym, polecić wniosek jego rozwadze sejmu, a to ani z względów ogólnych, ani z szczególnych, to jest praktycznych.

Co się tyczy najprzód względów ogólnych: raport komissyi zatrudnia się niemi bardzo powierzchownie tylko, gdy komissya względy te, do *przypadkowych tylko okoliczności* redukuje, i ogałaca je tém samém z wszystkiego, co im przymiot ogólnych i stanowczo rozstrzygających nadawać może. I tak np. komissya przyznaje ten fakt uderzający, że każda z pruskich prowincyj posiada swój własny uniwersytet, tudzież że pod tym względem samo tylko W. Księstwo Poznańskie stanowi wyjątek; lecz przytoczony przez wnioskodawcę na poparcie jego wniosku argument, o sprawiedliwości rozdawniczéj, usiłuje zbić twierdzeniem, jakoby ta uderzająca anomalia, z *przypadkowych jedynie okoliczności* wypływała. Argument atoli wspomniony nie da się na téj drodze odeprzeć. Bo gdyby nawet przypuszczenie komissyi było słuszne, to by to mogło tylko być jednym powodem więcéj, do usunięcia *tych przypadkowych okoliczności* i przywrócenia rzeczy do stanu normalnego, czasowi i miejscowym potrzebom więcéj odpowiadającego. Gdybyśmy nawet przypuścili, że szczególne prowincye, nie potrzebują koniecznie, *jako prowincye*, mieć swoje oddzielne uniwersyteta, to przypuszczenie takie mogłoby tylko mieć ten skutek, ażeby ten lub ów istniejący, lecz za zbyteczny uznany uniwersytet prowincyonalny, znieść lub z innym połączyć, jak to już nieraz miało miejsce; lecz przypuszczenie wspomnione nie mogłoby w żadnym przypadku stanowić zasady, do odmówienia takiego zakładu, temu właśnie krajowi, który się odrębną swoją ludnością i innemi właściwemi sobie stósunkami, tak wybitnie od innych prowincyj państwa pruskiego odróżnia, i który tém samém, uniwersytetu tym stósunkom odpowiedniego, a zatym narodowego potrzebuje.

Wyjątkowe też położenie W. Księstwa Poznańskiego, upoważniałoby go i wtedy nawet do żądania oddzielnego uniwersytetu, gdyby uniwersytety podobne, we wszystkich innych prowincyach pruskich nie istniały; tém mniéj przeto odmówienie mu podobnego zakładu, zdaje się zgadzać z sprawiedliwością, kiedy zakłady te we wszystkich innych prowincyach istnieją.

Jeżeli jednak w ocenieniu całéj téj kwestyi, zejdziemy z prowincyonalnego, i jak w obecnym przypadku mniéj ważnego stanowiska, (z którego wychodzić nie było nigdy myślą wniosek czyniącego), i jeżeli na nią zapatrywać się zechcemy z nierównie wyższego, to jest ze stanowiska narodowości, uwzględniając zwłaszcza numeryczny stósunek tychże narodowości w państwie pruskim, (stósunek, którego komissya sejmowa całkiem nawet nie dotknęła, mimo że motywa wniosku na nim głównie opartemi były), to argument wniosek czyniącego o *sprawiedliwości rozdawniczéj*, nierównie wyższego wtedy nabywa znaczenia. Trudno albowiem wtedy przychodzi zrozumieć, na jakiejby zasadzie Polakom pod berłem pruskim zostającym, których liczba dwa miliony przechodzi, można odmawiać jednego tylko uwersytetu, kiedy dla 14 milionów Niemców pod tymże berłem zostających, siedem takich uniwersytetów, między któremi znajdują się najznakomitsze zakłady naukowe, nietylko w Prusach, ale i całych Niemczech, jest utrzymywanych. Lecz gdyby nawet liczba Polaków pod panowaniem pruskim, była daleką mniejszą, aniżeli jest w istocie, to i tak sama specyficzna odrębność ich narodowości, i konieczność zapewnienia téj w państwie pruskim istniejącéj i równie jak inne uprawnionéj narodowości, naukowego także wykształcenia, niezawiśle od wszelkich politycznych względów, byłaby zawsze jeszcze dostatecznym powodem i tytułem, do urządzenia w tym celu oddzielnego wyższego naukowego zakładu.

I w saméj rzeczy, pomijając zupełnie wszelkie względy wyższéj polityki, i nie dotykając bynajmniéj płynących z takiego źródła motywów, bez wdawania się nawet w rozbiór pytania: czyliby w obec polskiego narodu, którego część, choćby nawet najmniejsza pod panowanie pruskie przypadła, czyliby więc w obec tego narodu wartało łożyć jakie trudy, czyby to odpowiadało zdrowéj polityce, iżby duchowym siłom i zdolnościom téj frakcyi narodu o którym mowa, otworzyć metę ściśle naukowego wykształcenia, i wykształcenie to ująć w pozytywne studia szczególnych naukowych zawodów, pytanie, które bez przesądzania go w jak najdalszy nawet sposób, rozwadze i ocenieniu przyszłéj komisyi sejmowéj, daléj prześwietnéj Izby, a nareszcie rządu, pozostawioném być powinno i może, wniosek czyniący jest zdania, że mu to na zasługę policzonym zostanie, jeżeli zlewając, że się tak wyrazi swoje myśli, z myślami przeszłoroczn éj komissyi sejmowéj, a nawet wcielając je w jéj własne wyrażenia, z stanowiska przez nią zajętego, co więcéj, z słów jéj własnych, nieuniknioną konieczność przyjęcia jego wniosku, wynieść usiłować będzie.

Uznana po kilkakroć razy w raporcie komissyi sejmowéj *„ważność języka i literatury polskiéj“ „niezaprzeczony postęp, jaki* „zdaniem komissyi“ *język ten i literatura, mimo nieprzyjaznych okoliczności uczyniły“ ugruntowane prawo* jakie Polacy „zdaniem komissyi“ *posiadają, iżby państwo udzielało opieki“ i wsparcia, najdroższym ich duchowym interesom*, przyznana wreszcie przez komissyą jak najwyraźniéj, niedogodność, *„że Niemcy pozbawieni są wszelkiéj sposobności obeznania się z językiem polskim, którego jednak znajomość jest im nieodbicie potrzebna, na przypadek urzędowania w W. Księstwie Poznańskim“* są to wszystko okoliczności, tak wyraźnie przez zeszłoroczną komissyą przyznane, i tak dobitnie w jéj raporcie podniesione, że się w saméj rzeczy dziwić wypada, jakim sposobem komissya wspomniona, po takich przez nią samą przyznanych premissach, mogła pominąć jedyną i logicznie z nich płynącą konkluzyą, to jest: że zachodzi w saméj rzeczy istotna potrzeba, założenia w Księstwie polskiego uniwersytetu; i w miejsce jéj nie zdobyła się na nic innego, jak tylko na proponowanie nic nieznaczącego i bezwładnego zaradczego jakoby środka, jakim jest jéj wniosek, zaprowadzenia po celniejszych niemieckich uniwersytetach, a mianowicie w Berlinie i Wrocławiu, katedr języka i literatury polskiéj; środka, który zaprawdę ani *objawionym życzeniom polskiéj ludności“* ani *„jéj ugruntowanym prawom“* a zatém ani potrzebom, ani obowiązkom państwa nie odpowiada.

Poprzestać na propozycyi komissyi byłoby to jedno, co chcieć potrzebę utrzymania żyjącego języka i wykształcenia półtrzecia blisko miliona poddanych pruskich, stawiać na równi z potrzebą nauki języków wschodnich, albo chińskiéj literatury, które to przedmioty, wykładane są oddawna na pruskich uniwersytetach, a wprawdzie przez zwyczajnych i z skarbu płatnych professorów (co przy wykładzie języka i literatury polskiéj nie zachodzi), a przecież, bez ubliżenia ważności porównawczych studiów obcych języków i całéj wschodniéj literatury, trudno przypuścić, żeby znajomość języka chińskiego lub mowy Koptów, *dla przyszłych urzędników w Księstwie*, miała być tak niezbicie potrzebną, jak jest języka polskiego, zaś pod panowaniem pruskiém nie żyje ani jedna dusza, a cóż dopiero przészło dwa miliony — ludzi, dla którychby nauka i pielęgnowanie podobnych języków, mogły stanowić *„najdroższy duchowy interes.“*

Konkluzya przeto komissyi sejmowéj, tak mało odpowiadająca motywom na których jakoby jest opartą, mogła tylko wypłynąć z zaledwie pojętego pomięszania jednéj rzeczy z drugą, to jest, że komissya, specyalny *przedmiot* naukowy, wzięła za jedno i to samo, co i powszechny *język* naukowy.

Zaprowadzenie po niemieckich uniwersytetach, zwyczajnych katedr języka i literatury polskiéj, odpowiada daleko więcéj interesowi niemieckiéj, aniżeli polskiéj ludności. Umiejętność albowiem sama, i powaga przytém uniwersytetów, którym dotąd na katedrach podobnych zbywało, wymaga tego zaprowadzenia, gdyż pominięcie i zaniedbanie przedmiotu nauki, którego wykładu potrzeba, przez inne dalsze państwa oddawna uznaną i czynem stwierdzoną została, nie robi zresztą zaszczytu niemieckim, zkąd inąd tak hojnie wyposażonym akademickim zakładom. Nie trzeba tylko, ażeby podobnie przedmiotowo naukowe zadosyć uczynienia potrzebie umiejętności, wystawiane było jako koncessya, na korzyść polaków uczyniona. Chcieć bowiem wmówić w kogo, że prelekcye języka i literatury polskiéj, dawane dla niemców, i w języku niemieckim, zaspokajają potrzeby polaków, którzy wykładu wszystkich przedmiotów naukowych w polskim języku żądają, jest to przekręcać zupełnie ducha i treść wniesionéj kwestyi.

Czas jest zaiste i wielki ażeby Prusy, które już tyle dla umiejętności i sztuk w ogóle zrobiły, i pod jednym tylko względem, to jest pod względem wykształcenia polskiéj młodzieży, nie tylko po za samemi sobą, ale co więcéj, po za innemi obcemi i daléj położonemi narodami w tyle pozostały, nie zapoznawały i w téj mierze swego zadania i moralnych obowiązków. Jeżeli np. Francya, zaprowadza po swoich uniwersytetach, katedry słowiańskiéj literatury, i takowe z funduszów publicznych wyposaża, jest to bezprzecznie zasługą, bo ściśle wziąwszy, ani Sławianie niemają żadnego pozytywnego prawa żądania czegoś podobnego od Francyi, ani Francya nie ma względnie nich żadnego w téj mierze obowiązku. Ale kiedy Prusy mimo potrzeby dwóch milionów własnych swoich poddanych, nie czynią nawet tego, do czego się poczuwają, żadnym prawnym lecz tylko ogólnym naukowym względem powodowana Francya, to stan podobny za nadto jaskrawo jeden od drugiego odbija, iżby raz wyjaśniony i sprawdzony, nie miał być rychło usuniętym.

Lecz biorąc nawet rzecz tę z zupełnie przeciwnego stanowiska, dowieść łatwo można, że w obrębie samego państwa pruskiego, zupełnie obce narodowości, daleko więcéj są faworyzowane, że Rząd daleko im czynniejszéj udziela opieki, aniżeli to względnie polskiéj, w organizmie państwa uprawnionéj, i numerycznie tak licznie reprezentowanéj narodowości ma miejsce. I tak np. osiadła w państwie pruskim kolonia francuska, składająca się z kilku tysięcy zaledwie indywiduów, używa z strony Rządu takiéj opieki i wsparcia, cieszy się takiém wyposażeniem i dysponuje takiemi środkami narodowego wykształcenia, które dwóm milionom polaków pod panowaniem pruskim zostającym, są zupełnie odmówione; w porównaniu nawet ułatwień, jakich do wykształcenia swego młodzież francuska używa, z temi, które młodzieży polskiéj służyć mogą, ta ostatnia bardzo tylko skąpo jest opatrzoną, gdy wykład przedmiotów w wyższych gimnazyalnych klasach, dla kolonii francuskiéj w języku francuskim zapewniony, polakom w ich ojczystym języku jest odmówionym. A przecież owe, *„ugruntowane prawa polaków“* oparte są nie tylko na ogólnych humanitarnych zasadach, płyną nie tylko z jednostronnych nadań, ale polegają na wyraźnie przyznanych stypulacyach europejskiego prawa narodów,

Ciąg dalszy w DODATKU.

Dodatek do Nru 114 Dziennika „CZAS“.

tudzież prawa publicznego w Prusiech; w moc których polakom *jako polakom*, *instytucye narodowe*, a zwłaszcza takie, które *ich narodowość zapewniać mogą*, uroczyście są przyznane [1]). Cóż jednak może więcéj zapewniać jaką narodowość, jeżeli nie narodowe wychowanie następujących po sobie pokoleń, i któraż z narodowych instytucyj może być ważniejszą i potrzebniejszą, nad tę, któréj celem jest kształcenie młodzieży?

W obec takiego położenia rzeczy, komissya sejmowa nie byłaby się rozminęła z prawdą, gdyby pomiędzy *przypadkowemi okolicznościami* którenii stan obecny téj kwestyi usprawiedliwić usiłowała, wskazała była tę okoliczność, jako najwięcéj przypadkową, i wyjaśnienia potrzebującą, że w Prusach, państwie tak dbałym o umiejętności i wykształcenie, potrafiono do dziś dnia pod względem zwłaszcza wykształcenia polaków, nie uczynić zadość, nie tylko wyraźnemu i ścisłemu prawu, ale co więcéj żywotnéj ich potrzebie.

2) Jeżeli teraz przejdziemy do bliższego rozbioru, historycznych, ekonomicznych, i z prawa prywatnego płynących stósunków kwestyi przed nami będącéj, stósunków, które zeszłoroczna komissya sejmowa, wszystkie bez wyjątku, do kwestyj *przypadkowych okoliczności* wcieliła, to nas przedewszystkiém uderzy twierdzenie pomienionéj komissyi, jakoby rozdział owych siedmiu uniwersytetów, pomiędzy siedem prowincyj państwa pruskiego, z wyjątkiem jednego W. Księstwa Poznańskiego, był skutkiem téj jedynie okoliczności, że dwa pomiędzy niemi (to jest uniwersytety w Münster i Greifswald) utrzymują się *z własnego majątku*, i nie zakładane przez rząd, utrzymane tylko przezeń zostały, jako zakłady, już w czasie objęcia tych krajów w posiadanie pruskie istniejące; że pięć innych (a wszystkie pięć najcelniejsze właśnie) przez rząd założone, i całkowicie albo też w większéj części, z funduszów publicznych są utrzymywane. — Tłómaczenie powyższe, upoważnia do wniosku, że gdyby dwa uniwersytety na czele wymienione nie były istniały, w czasie objęcia przez Prusy prowincyj dotyczących, tudzież gdyby własnego majątku nie miały, niebyłyby były ani zakładanemi, ani utrzymywanemi; z czego znowu zdaje się płynąć logiczna następność, że tam gdzie w czasie przejścia jakiéj prowincyi pod panowanie pruskie, instytuta podobne egzystowały, i do utrzymania swego, posiadały właściwe fundacye i dochody, *prawo istnienia* „takich instytutów“, a w danym przypadku, prawo przywrócenia ich, gdyby w skutek jakowych *przypadkowych okoliczności* czasowo zniesionemi być miały, niezawiśle od ich potrzeby i użyteczności, stoi i zaprzeczoném być nie może. — Dedukcya ta nie tylko nie pobija wniosku, ale go owszem najsilniéj popiera; w przypadku bowiem obecnym, do mnóstwa wewnętrznych i z sprawdzonéj potrzeby płynących, a zatém kwestyą rozstrzygających powodów, przybywa jeszcze zewnętrzny i historyczny, to jest, że instytuta podobne w W. Księstwie Poznańskiém nie tylko istniały, ale nadto własnemi funduszami wyposażonemi były, co zaraz udowodnioném zostanie. Z tego wszystkiego wynika dilemma: albo instytucya projektowana jest pożyteczną i niezbędną, i wtedy niezawiśle od prawa historycznego, od braku lub istnienia własnego majątku, ma prawo żądania od państwa, ażeby utrzymywaną była; albo też, instytucya ta sama nie jest wprawdzie niezbędną, ale dla tego, że ją rząd w czasie objęcia W. Księstwa w posiadanie istniejącą zastał, tudzież, że ma własne utrzymania fundusze, posiada zatém prawo do dalszego istnienia.

Że względy wewnętrzne nakazują zaprowadzenie projektowanéj instytucyi, wypływa to nietylko z ogólnych a wyżéj wymienionych powodów, ale i z innych jeszcze szczególnych i praktycznych, które wszystkie w petycyach sejmu prowincyonalnego są wymienione, a pomiędzy któremi znajduje się wiele tak silnych i niezbitych, że ich nawet sama zeszłoroczna komissya sejmowa, (któréj wszystkie przedłożone były), zrefutować nawet nieusiłowała.

I wychodząc nawet z tego samego stanowiska, trudno jest pojąć, dla czego jeżeli pomiędzy siedmią uniwersytetami, pięć i to najcelniejszych przez Rząd założonemi były, i do dziś dnia utrzymywanemi są, dla czegoby i szósty dotąd wprawdzie nieistniejący, ale dla wykształcenia blisko półtrzecia miliona i więcéj jak szóstą część terrytorium pruskiego autochtomicznie zamieszkujących poddanych, niezbędnie potrzebny uniwersytet, tego samego prawa do założenia i utrzymania, jak tamte posiadać nie miał. Już ten sam stósunek ludności i terytoryalnéj osiadłości, jest dostatecznym, do zastósowania w tym przypadku zasad sprawiedliwości rozdawniczéj, a zatém do założenia w Księstwie Poznańskiém i utrzymania kosztem skarbu instytucyi, o któréj mowa. Wszakże prawo do istnienia uniwersytetu w W. Księstwie Poznańskim, niepotrzebuje być w obecnym przypadku, z takich zasad wywodzone. Prawo to albowiem, płynie z zasad zupełnie innych, a mianowicie z faktów niezaprzeczonych, że zakład podobny w W. Księstwie Poznańskim, posiada do zaistnienia swego raz prawo historyczne, drugi raz własne i dostateczne fundusze utrzymania.

Rzecz się albowiem ma, jak następuje:

Zostający dziś pod panowaniem pruskim Polacy, posiadali dawniéj, nie już *jeden*, ale *dwa* naukowe wyższe, to jest: akademiczne zakłady, a mianowicie w Poznaniu, tak zwaną akademią Lubrańską, w Chełmie zaś akademią. Obadwa instytuta kwitnęły, jako filie czyli tak zwane kolonije, pełnéj zasług i sławy Alma Mater w Krakowie, która je graduowanemi profesorami wszystkich wydziałów zaopatrywała, a to aż do czasu, kiedy ogólne nieprzyjazne krajowi okoliczności, na byt ich również wpływać poczęły. Obydwie powyższe akademie wyposażone były bardzo znacznemi dotacyami, w dobrach nieruchomych, kapitałach i czynszach wieczystych, dopóki majątek obydwóch, nie został albo przez fiskusa pośrednio, lub bezpośrednio zajęty, albo też, dopóki go nie przeznaczono na uposażenie innych instytucyj (2).

I tak najprzód co się tyczy starszéj pomiędzy temi dwoma, tojest, akademii w Chełmnie. Akademia ta założoną została w moc bulli erekcyjnéj papieża Urbana VI. datowanéj w Genui dnia 9 lutego 1387 roku, i w późniejszych dopiero wiekach przyszła do pewnego znaczenia. Zanim weszła w stosunek filialny do uniwersytetu krakowskiego, nazywała się *filia Bononensis*, jak o tém przekonywa nietylko akt errekcyjny ale i późniejsze „*Leges studiorum Academiae culmensis filiae bononensis*, które razem z *Canones Academici* w historyi szkół polskich uczonego Łukaszewicza są ogłoszone, i w tym przymiocie, wyposażoną była wszystkiemi przywilejami i atrybucyami Matki swojéj bonońskiéj jak niemniéj do wydzielania stopni akademickich upoważnioną. Ani zapewnie wysokiéj Izbie ani wniosek czyniącemu niezależy tutaj na tém, ażeby iść śladem rozmaitych kolei szczęścia lub nieszczęścia jakie zakład ten przechodził; tyle atoli tylko nadmienić wypada, że waga i znaczenie téj instytucyi już w najdawniejszych czasach przez króla polskiego Zygmunta starego o wzrost jéj i powodzenie dbałego uznaną była [3]) tudzież że późniéj zasilona najcelniejszymi mistrzami powołanemi z Krakowa, z Wilna, z Wrocławia, a nawet z Belgii i Holandyi, szczególniéj w połowie upłynionego stulecia, po zaopatrzeniu jej przez szkołę główną krakowską najcelniejszymi mistrzami w wydz. Teologii, Prawa, Matematyki i Literatury, na wysokim stopniu znaczenia stanęła [4]). Po zajęciu W. Księstwa przez Prussy, szkoła ta główna zamienioną została *de facto* najprzód, w progymnazyum, a późniéj w wyższą szkołę miejską; niebędąc przeto nigdy *de jure* jako akademia zniesioną, istnieje tém samém do dziś dnia prawnie jako taka; czego nawet tytuł własności należących do niéj dóbr Gogolin i Steinweg z przyległościami, który dodziś dnia na jéj imie, jako akademii w Chełmnie jest uregulowany, dowodzi.

Jeżeli przeto dawniejsze istnienie wyższego naukowego zakładu, tudzież posiadanie przezeń własnego majątku, ma być jak się to z rapportu komissy sejmowéj pokazuje, rozstrzygającą zasadą do utrzymania go i nadal, to akademia w Chełmnie posiada najzupełniejsze prawo bycia uznaną z strony państwa za istniejącą, i jest upoważnioną nietylko do żądania, ażeby w posiadanie należącego się jéj majątku napowrót wprowadzoną została, ale nadto, iżby w razie potrzeby podobnie jak inne tego rodzaju Instytuta, z funduszów publicznych wspieraną była. (*D. c. n.*)

---

[1]) Patrz art. III traktatu zawartego między Rossyą a Prusami w d. 8 maja 1815 r.

[2]) W prawdzie w mniejszych proporcyach, ale w pewnym względzie zupełnie sprawiedliwie, mogło i powinnoby kollegium Jezuickie w Poznaniu, być policzonem do rzędu wyższych naukowych zakładów w prowincyi téj niegdy istniejących, gdy Jezuici w celu konkurowania z akademią Lubrańską i utrzymania swego współzawodnictwa z naukowemi zakładami w Poznaniu przy kolegium swojem, dwie wyższe katedry filozofii i teologii zaprowadzili, a nawet o prelekcyach w wydziale prawnym zamyślali. Mimo to w udowodnieniu istnienia wyższych naukowych zakładów w W. Ks. Poznańskiém, ograniczemy się tutaj tylko do dwóch wyżéj wymienionych zakładów, które rzeczywiście, jako akademie założonemi były, i w których studium generale w istocie, jako aktami urzędowemi stwierdzone zaprowadzonym było.

[3]) Sigismundus etc. In terris nostris Prussiae oppidum est Culma ditionis Episc. Culmen: in eo fuit aliquando Ludus celebris, ex quo multi homines instructi prodierunt et ad eclesiastica et profana munera obeunda idonei etc.. d. Vilnae die VIII Martii, anno Domini MDXLII.

[4]) Bliższe szczegóły w tym przedmiocie, znajdują sią w historyi akademii w Chełmnie, przez doktora Łozyńskiego (obecnie dyrektora gimnazyum w Chełmnie) tudzież w Orędowniku naukowym z r. 1843 N. 8 i 9, a nareszcie w Łukaszewicza historyi szkół polskich.

URZĘDOWE.

Ner 3415. (978)

CESARSKO-KROLEWSKI TRYBUNAŁ
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na skutek podania P. Tekli Sokołowskiéj o przyznanie jéj spadku po śp. mężu jéj Ignacym Sokołowskim pozostałego, z połowy kamienicy pod L. 342 gm. III położonéj i połowy ruchomości składającego się. a to na mocy testamentu własnoręcznego z d. 30go grudnia 1849 r., którym cały majątek śp. Ignacy Sokołowski żonie swéj Tekli Sokołowskiéj zapisał; c. k. Trybunał po wysłuchaniu wniosku c.k. Prokuratora wzywa wszystkich do rzeczonego spadku prawo mieć mogących, aby się z takowém w przeciągu trzech miesięcy do c. k. Trybunału zgłosili, w przeciwnym bowiem razie spadek rzeczony po upływie rzeczonego terminu zgłaszającéj się wdowie przyznanym zostanie. — Kraków 14 maja 1852.

(1-3) Sędzia prez. *J. Pareński.* — Z. Sek. *W. Płonczyński.*

Inseraty.

(930) Na dniu 1 czerwca b. r. otwarte zostaną (2-3)

KĄPIELE SIARCZANE w Krzeszowicach.

(982) **Wieś Olszanica** (2-3)

położona w obwodzie Sanockim na samym Cesarskim gościńcu, prowadzącym ze Sambora do Białéj, o półczwartéj mili od miasta obwodowego Sanok, a o milę od miasta handlowego Lisko; mająca 450 morgów dobrego pola; 720 morgów jodłowego lasu, zdatnego na budowlę i tartak; łąk dostarczających do 800 centn. wied. jak najlepszego siana; z budynkami murowanemi w doskonałym stanie, z gorzelnią murowaną z mało co używanym miedzianym aparatem, oraz z dużą murowaną austeryą i drugą drewnianą na Cesarskim gościńcu, prócz tego dwie karczmy na boku; z dwoma młynami i tartakiem w najlepszym stanie, z wszelkiemi porządkami gospodarskiemi: jest każdego czasu z wolnéj ręki do **sprzedania** lub do **wydzierżawienia na lat sześć**. Chcący się dowiedzieć o warunkach ugody, raczy wprost się zgłosić do właściciela Olszanicy. — *Poczta ostatnia Lisko.*

3 Pojazdy są do sprzedania, fabryki Brandmayera w Wiedniu. — Wiadomość powziąść można w Hotelu Polera lub u siodlarza Traugott Mathie przy ulicy Floryańskiéj. (970-3)

Podaje się niniejszém do publicznéj wiadomości, iż pan **Seweryn Tyc**, dotąd prowizorycznie miejsce inspektora przy Tarnowskiéj głównéj ajencyi pierwszego Tryestkiego zakładu assekuracyjnego pod nazwą c. k. uprzywil. **AZIENDA ASSICURATRICE** zastępujący, z téj posady zestąpił, i że tę posadę pan **Leonard Uściński**, dotychczasowy inspektor przy głównéj ajencyi krakowskiéj, wkrótce stale ma zająć. — Z jeneralnéj Ajencyi dla Galicyi we Lwowie.

(880-2-3) **Leon Solecki**, pełnomocny.

Antoni Wojczyński

w Krakowie przy Głównym Rynku Ner 259

Otrzymał z pierwszych fabryk krajowych wybory wszelkiego rodzaju ***towarów damskich***, oraz ***płótna, chustki płócienne, stołową bieliznę***, z zaręczeniem za prawdziwe niciane bez bawełny, po cenach zastósowanych rzetelnych.

Wprowadza ***glaçé perkale, tyfenie, muszliny*** na podszewki, których dotąd dobrowo nie utrzymywał.

Posiada wybór w komisie ***dywanów strzyżonych*** i przyjmuje obstalunki ***na dywany*** na całe pokoje po cenach fabrycznych.

Zupełnie wysprzedaje różne ***suknie damskie wełniane, bawełniane*** i ***pół-jedwabne***, oraz ***chustki letnie***, w dobrych gatunkach i deseniach (w zeszłych latach niesprzedane pozostałe) niżéj cen fabrycznych, ze stratą zadecydowaną.

Oraz ***parasolki damskie*** w pięknym guście, w dobrych gatunkach z ***frandzlami***, w znacznym wyborze, sprzedawane będą po złp. 12 do 16.

Nareszcie ***korty*** po cenach fabrycznych, wyłączając kolor czarny.

Utrzymuje towary ***angielskie*** i ***francuskie damskie***, które w zastósowaniu do taryfy celnéj, przepisane cło względem towaru ponosić mogą, a które nowszym deseniem i gatunkiem odznaczać się będą mogły, —

(973) łącznie Szanownéj Publiczności poleca. (1-2)

Przed kilkoma dniami **zgubione** zostały pięć kluczyków angielskich na kółku stalowém, 2 większe, 3 mniejsze w kościele NP. Maryi, wychodząc wieczór, lub w przejściu ztamtąd przez Sukiennice na ulicę Szewską. Łaskawemu znalazcy, gdy mu na nic użytecznemi być nie mogą, za przychylne oddanie w domu Hr. Wodzickich w głównym rynku N. 337 od tyłu, przyrzeka się z wdzięcznością żądane wynagrodzenie. (981)

Dom murowany na Wesołéj przy rogatce Mogilskiéj pod N. 212 i 213 w Gm. VIII. z ogrodem fruktowym, warzywnym i łąką — jest z wolnéj ręki do sprzedania. Bliższą wiadomość powziąść można u właścicielki. (956-2-3)

(958) **HANDEL** (2-3)

ś. p. ***Franciszka Klugera*** ogłasza

zupełną wyprzedaż

towarów żelaznych i norymbergskich po

po cenach fabrycznych.

PAŁACYK składający się z sześciu pokoi o ćwierć mili od Krakowa w ogrodzie położony, jest do wynajęcia na lato. — Bliższa wiadomość w handlu Stanisława Zawadzkiego w Rynku. (961 2-3)

(889) **Doniesienie lekarskie.** (5-6)

Podpisany, który przez ciąg kilkoletni w wiedeńskich lekarskich zakładach, tudzież w prywatnéj praktyce poczynił doświadczenia w słabościach **gośccowych, szkrofulicznych i płciowych** gdzie zastarzałe wspomnione słabości według **najnowszych zasad medycyny**, z najpomyślniejszemi skutkami leczył, — ordynuje codziennie od godziny 12éj do 2éj w swojem pomieszkaniu przy ulicy Nowéj pod L. 283 we Lwowie.

Także listownie, pomocy udzielać może.

Dr. L. Hoenig.

Brama wielka z lanego żelaza sztachetowa, jest do sprzedania z wolnéj ręki. — Bliższą wiadomość powziąść można w domu przy ulicy Mikołajskiéj Ner 559 na drugiém piętrze. (899-3)

(977) ***Du Barrego*** (1-24)

REVALENTA ARABICA

mączka uzdrawiająca,

środek do przywrócenia zdrowia i siły, dla chorych każdego wieku i dzieci słabowitych,

służy zarazem

do śniadania i kolacyi jako przyjemne pożywienie.

Du Barry i spółka w Londynie, wyłączni właściciele i uprawiacze Rewalenty Arabskiéj, odkrywszy ją, przyrządzają takową za pomocą machin patentowanych na sposób leków zbawiennych.

Przyjemna ta mączka, lekko strawna, leczy (bez pomocy innych pierwiastków lekarskich i wszelkich zachodów, uchylając je zupełnie) *spiesznie* i na *zawsze:* niestrawność, zatrzymanie stolca, ostrość krwi, kwasy żołądka, kurcze, drgawki (spazmy), zawrot, zgagę, biegunkę, osłabienie nerwów, choroby żółciowe, różne cierpienia wątroby i nérek, wiatry, prężenie, bicie serca, nerwoból głowy, głuchotę, szum w uszach, bóle wszelkich członków ciała, długotrwałe zapalenia i ropienie żołądka, wyrzuty skórne, gnilec, febry, gorączki przypuszczające cierpienia dróg oddechowych i kataru pokarmowego, zołzy, suchoty, puchlinę, reumatyzm, gościce, nudności, odbijanie i wymioty podczas ciąży, posępność, śledzienniecę, ogólne osłabienie, poruszenie członków, kaszel, niespokojności, bezsenność, drganie członków, kurcze serca, niezdolność umysłu do nauki, brak pamięci, nawały do głowy, znużenie itd. W ogóle jest to niezaprzeczenie najlepsze pożywienie dla dzieci i chorych, ile, że najsłabszy żołądek oczyszcza z kwasów, śniadanie i kolacyą czyniąc smacznemi i zdrowemi, najsłabszą strawność wzmacniając, systemowi zaś nerwowemu i muskularnemu mocy dodaje i siły.

Wszystkie dzienniki angielskie ogłaszają liczne podziękowania panu Du Barry i spółce za nowe odkrycie Rewalenty Arabskiéj (mączki) z korzonków rośliny arabskiéj, najbardziéj zbliżonéj do naszego aminku.

Przeszło 50.000 wiarogodnych osób złożyło panu Du Barry i spółce dziękczynne świadectwa, tak że ten wyborny uzdrawiający środek powszechnie wysoce ceniony i poszukiwany, żadnych zaleceń nie potrzebuje.

Przepis używania téj mączki dołączony jest do blaszanych puszek, w których jest upakowana; oprócz tego takowy można odebrać gratis u niżéj podpisanego, utrzymującego wyłączny skład Rewalenty Arabskiéj w Krakowie dla Polski i Galicyi.

Ceny Rewalenty Arabskiéj:

1	puszka zawierająca	1 ℔	angielski,	kosztuje złr.	2	kr.	15
1	„	„	2 ℔	„	„	3	„	30
1	„	„	5 ℔	„	„	8	„	30
1	„	„	12 ℔	„	„	17	„	15
1	„	„	5 ℔	przedniejszy gatunek	„	16	„	30
1	„	„	10 ℔	„	„	25	„	—

Karol Herrmann w Krakowie

główny ajent PP. Du Barry i spółki w Londynie.

Podpisany zawiadamia niniejszém Szanowną Publiczność, iż upowszechniony uprzywilejowany **proszek** do **ostrzenia** krajalnych delikatnych narzędzi, jako to: brzytew, scyzoryków itp. łącznie z sposobem używania go; — 1 sztuka papieru tymże proszkiem napełniona, sprzedaje się po $10\frac{1}{2}$ kr. mon. konw.

Mineralno-roślinny pięknie pachnący **do mycia rąk** i najzupełniejszego wyczyszczenia skóry służący **proszek** po 40 kr. m. k. jedno pudełko, — zaś **Lawendowéj Esencyi** jedna flaszeczka 20 kr. m. k. kosztuje.

Nabyć tych artykułów można u PP. *Franciszka Gaidestchka* i *Syna* w Przemyślu. — *F. Schubuth & Söhne* we Lwowie. — *J. Kunz* w Tarnowie. — *J. Milikowskiego* w Stanisławowie. — *J. Geissler* w Czerniowcach.— *Ed. Eschwiz* w Koszycach.

Vinz. v. Emperger,

uprzywil. artykułów właściciel i fabrykant w Wiedniu

(853-5-6) *Winkenburggasse Alservorstadt N. 10.*



TRZY KONIE



rasowe, z przymiotami koni wierzchowych, wszystkie w piątym roku i zupełnie surowe, miejscowego wychowu, rozmaitéj sierci i po różnych cenach — stósownie do wartości, — są do sprzedania w Węgrzynowicach. — Bliższa wiadomość w Hotelu Pollera. (926-3-4)

REALNOŚĆ w Gm. 8 pod L. 21 w Krakowie za Górnemi Młynami położona, składająca się z 9ciu przeszło morgów pola, dwóch stawów zarybionych, domu drewnianego, jest z wolnéj ręki za pomierną cenę **każdego czasu do sprzedania.** Bliższą wiadomość powziąść można w domu wyżéj wyrażonym. (894-2-6)

(883) ***Wieś Mszanka*** (2-3)

w cyrkule jasielskim, pół mili od gościńca, tyleż od miasteczka Gorlice położona, zawierająca 376 morgów rozległości, tj. 88 morgów lasów, 23 morgi łąk, resztę ziemi ornéj, z domem mieszkalnym murowanym, z budynkami ekonomicznemi, jest z wolnéj ręki **do sprzedania.** Bliższą wiadomość powziąść można na miejscu osobiście, lub listami frankowanemi pod adresą F. S. Gorlice p. r.

Podpisani mają zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż z powodu niewykończenia kuchni w nowym ich zakładzie otwarcie takowego na dzień 18 b. m. zapowiedziane, do dalszego czasu odłożone zostało. Przepraszając Szanowną Publiczność za opóźnienie doznane, podpisani będą mieli zaszczyt w późniejszych obwieszczeniach oznajmić termin niezawodny otwarcia nowego zakładu. — Kraków d. 17 marca 1852.

(979-3) **Józef i Anna de Paolis.**

Podpisany ma honor zawiadomić Szanowną Publiczność, iż **założył malarnią** przy głównym rynku w domu P. Żabinskiego pod L. 234 na 3ciém piętrze. Podejmuje się nietylko robienia portretów ale i wszelkich innych obrazów i widoków; oprócz tego posiada już znaczną ilość tychże własnego pędzla, które każego czasu za pomierną cenę u niego nabyć można. (963-2-3) **T. Pless.**

Cementu Rzymskiego

odebrał podpisany świeży transport i z tego powodu zwraca uwagę restaurujących swe domy i przedsiębiorców fabryk wszelkiego rodzaju, którym na fundamentalnéj budowie gmachów zależy, iż tenże cement jest najpewniejszym a niemal jedynym środkiem przeciw wilgoci w mieszkaniach i przeciw psuciu się murów na mokra lub wilgoć wystawionych. — Używają tegoż *cementu* w sztuce biegli nietylko do tynkowania murów zewnątrz i wewnątrz, ale nadto na zokle, gzymsy, wszelkie ozdoby facyat, szczególniéj zaś przy murowaniu fundamentów, schodów, cienkich sklepień, szluz, cystern, filarów mostowych, — zgoła tam, gdzie użyte wapno bądź zamiękkiém, bądź przez wpływ powietrza i temperatury łatwo spruchnieniu lub zgniciu uledz może.

Jakkolwiek sposób używania cementu jest bardzo łatwy, wymaga przecież pewnéj akuratności w dopełnieniu przepisów, których dokładny i jasny opis otrzymać można bezpłatnie w biórze domu handlowego.

(943 2-3) **Antoni Hoelzel** w Krakowie.

(945) (2-4)

ANDRZEJ  **BOBER**

krawiec męski

świeżo przybywszy z Wiednia i innych znaczniejszych miast — zakupiwszy różnych materyj **sukiennych, kortowych tęższych, lekszych wiośnianych** itp. — przytém nabywszy różnych nowszych **modeli kroju i układu** (jak np. na kubraki w najnowszym guście letnie, na spodnie, kamizelki zupełnie zmienionego fasonu) — poleca się niniejszém Szanownéj Publiczności z swym jak najgustowniéj zaopatrzonym magazynem; wreszcie oznajmia, iż wszelkie roboty po jak najumiarkowańszéj cenie dostarczać będzie.

Rolnik teoretycznie i praktycznie wykształcony u jednego z pierwszych gospodarzy, nadto obznajmiony z chowem koni i weterynaryą, życzy sobie od Śgo Jana objąć zarząd jakich dóbr znaczniejszych. — Bliższa wiadomość u P. Fechtdegena w Tarnowie. (947-2-3)

(953) ***Obicia Pokojowe*** (2-5)

w naświeższym guście tegorocznym nadeszły do handlu Fryderyka **Friedleina** przy ulicy Floryańskiéj pod N. 554. — W tymże handlu **chłopiec** dobréj konduity znaleść może miejsce.

Młody człowiek życzy sobie trudnić się przepisywaniem różnych aktów, ksiąg, itp. zawiadamia o tém Prześwietną Publiczność; upraszając zarazem o zaszczycenie go licznemi swemi rozkazy, które pod literami H. L. Administracya Czasu odbierać będzie. (955-2-3)

(965)  **SKŁAD**  (2-3)

MEBLI i FORTEPIANÓW

w ulicy Sławkowskiéj pod N. 376 zaopatrzony został we wszelkiego rodzaju meble i fortepiana, tak krajowe jak i zagraniczne, jakotéż **obicia pokojowe**, a to podług najnowszych wzorów i gustu, które podpisany polecając Szanownéj Publiczności, nadmienia, iż przyjmuje wszelkie obstalunki i roboty tapicerskie, jako to: obicia pokojów, sufitów itp. a to po cenach fabrycznych.

Franciszek Drozdowski.

Jutro z powodu uroczystego święta Czas nie wyjdzie.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Stan barom. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	Stop. ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrzu	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne	Zmiana temper. w ciągu dnia od	do
18	2	27" 5"'. 589	+ 17° 0	3" 22	wpł. wschodni słaby	pogoda			
„	10	„ 4 837	+ 12 5	3 85	wschodni słaby	„		+ 5° 8	+ 19° 6
19	6	„ 4 325	+ 9 0	3 53	„	„			

W DRUKARNI CZASU.